

# Aktorstwo „na serio”

W niedzielę wieczorem klub „IMB” (nazwa od imion trzech założycielek, Ireny Michalik, Marioli Karczewskiej i Barbary Kott) zorganizował spotkanie z aktorką Starego Teatru w Krakowie, odtwórczynią głównej roli kręconego w pobliżu Elku serialu Janusza Majewskiego „Siedlisko”. Aktorka opowiadała nie tylko o nowym serialu, zebrani elczanie usłyszeli także kilka ciekawostek z jej życia.

– Mam 46 lat, aktorką jestem już ze 30 – uprzedzając pytania wyjaśniła Anna Dymna. – Od samego początku pracuję w Starym Teatrze w Krakowie, jestem mu wierna do tej pory. Traktuję swój zawód bardzo serio.

Kiedy zdawała do szkoły teatralnej, miała niecałe 17 lat, ale wyglądała na 12. Jak mówi, takiego dziecka potrzebowano do gry w filmach. Jej marzeniem była jednak psychologia. Właściwie przypadek sprawił, że została aktorką. Później odkryła, że jeżeli poważnie podchodzi się do pracy, to właśnie w zawodzie aktora można wykorzystywać wiedzę psychologiczną. Żeby czytelnie odtworzyć postaci, należy bowiem zapoznać się z jej osobowością, przeniknąć duszę. To w zasadniczy sposób uławia grę.

– Zawód aktora jest jednocześnie i okrutny, i fascynujący – wyjaśniała rozmówczyni. – Okrutny, bo 80 proc. ludzi, którzy ukończyli szkoły ak-

torskie, nigdy nie stało przed kamerami. A przecież też są aktorami. Często zdarza się, że również sama widownia jest dla nas okrutna. Nauczyłam się z dystansem podchodzić do pewnych spraw, inaczej chyba bym się powiesiła z rozpaczy. Bo jak zareagować na takie stwierdzenia przechodniów z ulicy: „Jezus Maria, pani Dymna, to pani jeszcze żyje?”, albo „O Jezu, to pani?! Pani to tylko głos został.” To nie są anegdoty, to prawdziwe zdarzenia. Z drugiej jednak strony nasza praca jest wspaniała, bo przez cały czas daje możliwość przebywania ze wspaniałymi ludźmi.

Reżyserem, tak jak Krystyna Janda, nie chce zostać. Bo i po co. Serio podchodząc do filmu, jest się po prostu jego współtwórcą.

Szerzej o życiu aktorki, serialu „Siedlisko” i innych ciekawostkach dowiedzieć się będzie można z wydania magazynowego naszej gazety.



(ko)  
Fot. A. Zgiet